

□ Czas czytania: 4 min.

W jednym z rozdziałów Konstytucji Dogmatycznej o Bożym Objawieniu, ogłoszonej przez Sobór Watykański II, który dotyczy roli „Pisma Świętego w życiu Kościoła”, zachęca się wszystkich chrześcijan do częstego czytania świętej Księgi.

Faktem jest, że w czasach księdza Bosko w Piemoncie, w katechezie parafialnej i szkolnej, nie praktykowano osobistej lektury tekstu biblijnego. Zamiast odwoływać się do niego bezpośrednio, prowadzono katechezy na temat doktryny katolickiej, posługując się przykładami zaczerpniętymi z opracowań Historii Świętej (historii biblijnej – przyp. tłum.).

I tak też było na Valdocco.

Nie oznacza to, że ksiądz Bosko osobiście nie czytał i nie rozważał Biblii. Już w seminarium w Chieri miał do dyspozycji Biblię Martiniego, a także znane komentarze, np. Calmeta. Ale jest też faktem, że w czasie jego pobytu w seminarium pisano głównie książki o charakterze doktrynalnym, nie biblijnym, nawet jeśli zawierały one cytaty z Pisma Świętego. Kleryk Bosko nie był z tego zadowolony i został samoukiem w tej dziedzinie.

Latem 1836 roku ksiądz Cafasso zaproponował mu, aby uczył greki mieszkańcom Kolegium del Carmine z Turynu, którzy zostali przeniesieni do Montaldo z powodu zagrożenia cholera. To skłoniło go do poważnej nauki języka greckiego, aby mógł go później wykładać.

Z pomocą pewnego jezuitę, który doskonale znał język grecki, kleryk Bosko zrobił wielkie postępy. Ów jezuita kazał mu przetłumaczyć prawie cały Nowy Testament w ciągu zaledwie czterech miesięcy, a potem, jeszcze przez następne cztery lata, co tydzień sprawdzał jakiś grecki utwór lub inny tekst, który przysyłał mu kleryk Bosko, a on dokładnie go poprawiał, nanosząc uwagi. „W ten sposób – mówi sam ksiądz Bosko – mogłem tłumaczyć grekę prawie tak dobrze, jak się tłumaczy łacinę”.

Jego pierwszy biograf zapewnia nas, że 10 lutego 1886 roku, stary i schorowany ksiądz Bosko, w obecności swoich uczniów, recytował kilka rozdziałów z listów św. Pawła po grecku i łacinie.

Z tych samych *Pamiętników Biograficznych* dowiadujemy się, że kleryk Bosko podczas wakacji w Sussambrino, gdzie mieszkał z bratem Józefem, wspinał się na

szczyt winnicy należącej do Turco i tam studiował te przedmioty, na które nie mógł uczęszczać w ciągu roku szkolnego, zwłaszcza czytał *Historię Starego i Nowego Testamentu* Calmeta, geografię miejsc świętych i zasady języka hebrajskiego, zdobywając wystarczającą wiedzę na ten temat.

Jeszcze w 1884 roku pamiętał swoją naukę języka hebrajskiego i słyszano, jak w Rzymie dyskutował z profesorem tego języka nad wyjaśnieniem pewnych oryginalnych wyrażeń proroków, porównując je z tekstami z innych ksiąg biblijnych. Pracował również nad tłumaczeniem Nowego Testamentu z języka greckiego.

Ksiądz Bosko, jako samouk, był więc uważnym badaczem pism biblijnych.

Pewnego dnia, jeszcze jako student teologii, chciał odwiedzić swojego starego nauczyciela i przyjaciela ks. Józefa Lacqua, który mieszkał w Ponzano. Ten ostatni, poinformowany o zbliżającej się wizycie, napisał do niego list, w którym poprosił go między innymi: „przyjedź do mnie i pamiętaj, aby przynieść mi trzy małe tomy Pisma Świętego”.

Jest to wyraźny dowód na to, że kleryk Bosko je studiował.

Jako młody ksiądz rozmawiał ze swoim proboszczem, księdzem Cinzano, o umartwieniu chrześcijańskim. Ksiądz Bosko zacytował mu następnie słowa Ewangelii: *Si quis vult post me venire, abneget semetipsum, et tollat crucem suam quotidie et sequatur me* (Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co *dnia* bierze krzyż swój i niech Mnie naśladowe). Ksiądz Cinzano przerwał mu, mówiąc:

- Dodajesz słowo *quotidie* (= codzienny), którego nie ma w Ewangelii.

A ksiądz Bosko na to:

- To słowo nie występuje u trzech ewangelistów, ale jest w Ewangelii św. Łukasza. Proszę zajrzeć do dziewiątego rozdziału, do wersetu 23, a przekona się Ksiądz, że nic nie dodaję.

Proboszcz, który był bardzo dobrym teologiem, nie zorientował się, że cytat pochodził z Łukasza, co wytknął mu ksiądz Bosko. Ks. Cinzano kilkakrotnie z zapalem wspominał to zdarzenie.

Zaangażowanie księdza Bosko na Valdocco



Ksiądz Bosko wykazywał głębokie zainteresowanie studiowaniem Pisma Świętego także w wielu innych przypadkach, a na Valdocco zrobił wiele, aby przybliżyć jego treść swoim chłopcom.

Pomyślmy o wydaniu *Historii Świętej*, opublikowanej po raz pierwszy w 1847 roku, a następnie o jej 14 wydaniach i o dziesiątkach wznowień aż do 1964 roku.

Pomyślmy też o innych jego pismach poświęconych postaciom biblijnym, jak *Łatwy sposób na naukę Historii Świętej*, opublikowanej pierwszy raz w 1850 roku; *O Życiu Świętego Piotra*, które ukazało się w styczniu 1857 roku jako jeden z zeszytów *Lektur Katolickich*; *O Życiu Świętego Pawła*, które ukazało się w kwietniu tego samego roku w ramach *Lektur Katolickich*; *O Życiu Świętego Józefa*, wydanym w marcu 1867 roku także w *Lekturach Katolickich*, itd.

Ksiądz Bosko trzymał w swoim brewiarzu zdania z Pisma Świętego, takie jak: *Bonus*

Dominus et confortans in die tribulationis (Na 1, 7).

Na ścianach portyku na Valdocco kazał wypisać zdania z Pisma Świętego, jak:
Omnis enim, qui petit accipit, et qui quaerit invenit, et pulsanti aperietur (Mt 7, 8).

Już w 1853 roku chciał, aby jego klerycy z filozofii i teologii uczyli się co tydzień dziesięciu wersetów z Nowego Testamentu i recytowali je dosłownie w czwartkowe poranki.

Na początku kursu wszyscy klerycy trzymali w rękach Biblię po łacinie i otworzyli ją na pierwszych zdaniach Ewangelii św. Mateusza. Ale ksiądz Bosko, odmówiwszy modlitwę, zaczął mówić po łacinie werset 18 z 16 rozdziału Ewangelii św. Mateusza: *Et ego dico tibi quia tu es Petrus, et super hanc petram aedificabo ecclesiam meam, et portae inferi non praevallebunt adversus eam* (A ja ci mówię: Ty jesteś Piotr i na tej skale zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą). Bardzo chciał, aby jego synowie zawsze mieli tę ewangeliczną prawdę w swoich umysłach i sercach.